

8 Kochankowie z Werony

William Shakespeare: „Romeo i Julia”. Tragedia w 3 aktach. Przekład: Jarosław Iwaszkiewicz, reżyseria: Wanda Wróblewaka, scenografia: Stanisław Bąkowski. Premiera w Teatrze Ziemi Mazowieckiej.

To nieprawda, że teatr skromnych środków i niegwiazd aktorских powinien grać tylko sztuki małoobrotowe, malokalibrowe, bo z innymi nie da sobie rady. Dziś, jak w epoce bud jarmarcznych, teatr ubogi może czasem łatwiej ogarnąć cały świat niż teatr prezentujący hojność mecenasów. Wyobraźnia wróciła do łask, film jej ucząc dopomógł teatrowi. Szekspira można dziś grać w każdej formie, w każdych warunkach. Byle słowo brzmiało czysto, byle myśl promieniowała jasno.

W Teatrze Ziemi Mazowieckiej parawany ustawiane raz tak, raz owak, są niezłą uniwersalną dekoracją dla zmiennych scen „Romeo i Julii”, które z taką strobą Szekspira przenosi z ulic do wnętrza pałaców, z celi zakonników do alkowy kochanków, z dyżącego miłością ogrodu do posępnego lochu grobowca. Dwie świeczki są tu dla wezglowia śmierci, a zydzi wystarczą, by Julia stała na balkonie. Aktorzy mówią tekst wrażliwie i ufając widzom. Nie myli ich ta ulność publiczność, wsłuchana w rytm poezji, chłonie wielki dramat miłości przeciwstawiony nienawiści ze zrozumieniem i przejęciem. Teatr Ziemi Mazowieckiej robi znowu dobrą robotę kulturalną. Także w Warszawie możemy tę młodzieńczą tragedię Szekspira w wykonaniu Teatru Ziemi Mazowieckiej oglądać z sympatią i uznaniem.

Żeby sprawić „Romeo i Julia” wrażenie trzeba mieć jednak parę młodych, w których się uczucia widzowie mogliby uwierzyć, dając

się porwać gwałtowności Szekspira. W Teatrze Ziemi Mazowieckiej gra Romeo młodzieniec utalentowany i — na scenie swobodny: TADEUSZ WIECZOREK. Julia jest aktorka, która przybyła z Torunia: ALICJA ZALEWSKA. Oglądałem grę tej pary z przyjemnością. Nie zabrakło jej ani autentycznej młodości ani romantycznego faktu. Może Wieczorkowi nie dostawało trochę akcentów ziemskiej namiętności, a Zalewskiej poszerzenia lirycznej czułości o realistyczną zmysłowość (bo jeśli Romeo jest symbolem młodzieńczego kochanka i młodzieńczego młodzieńca, to Julia wdziek i liryzm nastolatki kojarzy się z namiętnością kobiety) — ale w smie były to dwie bardzo korzystnie zaznaczające się role. Nawiasem mówiąc: iście Boyowska „dobrych niania” — udatna gra STEFANI IWINSKIEJ — dobrze wie, że Julia to nie podlotek lecz dziewczyna dojrzała do miłości nie tylko dwojga serc lecz i dwóch temperamentów. To jest rzęta najtrudniejsze aktorsko w „Romeo i Julii”: pokazać romantyzm uczuć i zarazem ich cielesną pełnię.

Z innych ról w tym kulturalnym i udanym przedstawieniu wymienić pragnę Ojca Laurentego w interpretacji WŁADYSŁAWA OSTOJSKIEGO i Benvolia ZBIGNIEWA DOBRZYŃSKIEGO. BOGUSŁAW JERKE prezentuje białe kostiumy Paryża przeciw zielonym Kapuletów i czerwonym Montekich. RYSZARD NAWROCKI gra porwyczonego Tybalta. TOMASZ MOŚCICKI biegał się wbrew łagodnej naturze jako głowa Kapuletów, podczas gdy ZOFIA PERCZYŃSKA trągiowała jako Pani Kapulet. Siemę humoru wcielił KIEMENS ADFI-CZAREK jako zariowaty „dużany” Pietrek. Liczne pojedynki trwały się według układu nieznanego mi jeszcze w tym zakresie WALDFMARA WILHELMA: były pomysłowe ale trochę z innej sztuki i innego przedstawienia. JASZCZ